



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*

lipiec 2023

23.07.2023 r.

Rok XVI nr 165



O Panie,

Daj mi pewną rękę, dobre oko, doskonałą uwagę,
bym nie pozostawił za sobą płaczącego człowieka.
Ty jesteś Dawcą Życia – proszę Cię przeto,
spraw bym nie stał się przyczyną śmierci tych, którym Ty dałeś życie.
Zachowaj, o Panie, wszystkich którzy będą mi towarzyszyć
od jakichkolwiek nieszczęść i wypadków.
Naucz mnie, bym kierował pojazdem dla dobra drugich i umiał
opanować pokusę przekraczania granicy bezpieczeństwa szybkości.
Spraw, aby piękno tego świata, który stworzyłeś, wraz z radością
Twojej łaski, mogły mi towarzyszyć na wszystkich drogach moich.

Amen.



ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

49. Pijaństwo

Ciąg dalszy

Natura grzechu: Chodzi tu o doraźne albo sporadyczne oszołomienie napojem alkoholowym. Ma ono różne stopnie intensywności, od lekkiego podchmielenia aż do utraty przytomności. Gdy przekroczy się pewien próg ilościowy następuje upojenie (upicie), czyli zaburzenie funkcji psychosomatycznych (m. in. ruchowych, wzrokowych). Upojenie tzw. „amerykańskie” polega na wzmacnianiu skutków przyjmowania alkoholu przez równoczesne zażywanie barbituranów /pewien rodzaj leków/. Pijaństwo jest niewątpliwie wykroczeniem moralnym i prowadzi do alkoholizmu, ale nie musi od razu być tą wadą charakteru. Wiąże się często ze słabą osobowością, albo jest wynikiem pewnych zwyczajów i obyczajów społecznych. Jego szkodliwość – ale i atrakcyjność – polega na czasowym ograniczeniu albo zawieszeniu wyższych funkcji duchowych, a podrażnieniu funkcji psychosomatycznych. Człowiek schodzi jakby na niższy poziom istnienia, zapomina o dręczących go problemach, i przeżywa niskie satysfakcje zwykłej vitalności. Wzmocnieniem i ukierunkowaniem

tych osobistych tendencji są rozmaite subkultury pijackie (np. w środowiskach pracowniczych, towarzyskich, przestępczych itd.).

Pogłębienie teologiczne: Św. Bazyli pisał w homilii przeciw pijaństwu: „Wino nam przyniosło to uszkodzenie dusz, wino, dar Boży, dany umiarkowanym na wzmocnienie słabości, który teraz w wyuzdanych stał się narzędziem rozpasania. Pijaństwo, demon dobrowolnie dobrany, przez rozkosz do dusz wprowadzony, pijaństwo, macierz złości, przeciwieństwo cnoty, mężnego czyni tchórzliwym, skromnego rozpustnym, sprawiedliwości nie zna, rozum odbiera. Jak bowiem woda wojuje z ogniem, tak nadmiar wina gasi zdolność myślenia. ... I to nie tylko wszczepia w nich bezrozumność, ale i omamienia zmysłów czyni pijanego gorszym od wszelkiego bydłęcia. Któreż bowiem bydlę tak źle widzi i źle słyszy, jak pijany? ... To samo wino w rozmaitych konstytucjach cielesnych rozmaite skutki w duszach wywołuje.

dokończenie na str. 2 ►

► dokończenie ze str. 1

W jednym bowiem, spowodowawszy rozlanie się krwi, zakwita na powierzchni i czyni ludzi pogodnymi i przyjemnymi i wesołymi, u drugich ciężarem swym przygniata ustrój cielesny przez ściągnięcie i zgęszczenie krwi i sprowadza przeciwny nastrój. Zresztą na cóż ma się mówić o tłumie wszystkich innych przypadłości, jak zgryźliwość, usposobienia, skłonność do wybuchów, do narzekań, nagle zmiany humoru, krzyczenie, awanturowanie się, popęd do wszelkiego oszukiwania, niezdolność do panowania nad gniewem”.

Kierownictwo duchowe: Stopień i rodzaj szkodliwości alkoholu zależą od rodzaju trunku, od przyjętego jego ilości, oraz od stopnia odporności jednostkowej. Dla organizmu nie jest ważne z jakiego napoju (np. wino, koniak, piwo, wódka, likier itd.) pochodzi dawka alkoholu etylowego, ale jaki jego procent znajduje się we krwi, atakując mózg i komórki ciała. Wina „patykiem pisane”, samogon, oprócz alkoholu etylowego zawierają drobne ale niebezpieczne ilości innych rodzajów alkoholu. Zanika przez to zdolność działania fizycznego i duchowego, oraz możliwość pojmowania i podejmowania decyzji. Do głosu dochodzą za to popędy i namietności, których nie mogą już opanować „powściągi” naturalne (np. wstyd) i szczególnie moralne (sumienie). Alkohol jest często przyczyną pośrednią albo bezpośrednią powstawania i rozszerzania się różnych chorób psychicznych i wenerycznych. Jednorazowe użycie alkoholu w większej ilości wywołuje wzmoczone dobre samopoczucie (euforie) i stan podniecenia emocjonalno-ruchowego. Potem następuje obezwładnienie władz psychiczno-duchowych, za którym idzie ciężki sen, mogący stać się śmiertelnym. Konsekwencjami są nieprzyjemne przeżycia zwane popularnie kacem (jak ból głowy, wymioty itd.). Pijaństwo częste i nałogowe powoduje zmniejszenie odporności przeciw chorobom i wyniszczenie narządów wewnętrznych (serca, wątroby, nerek), zanik pamięci i woli oraz utratę wszelkich ideałów. Istnieje forma pijaństwa okresowego (dipsomania): periodyczne stany upojenia przedzielają umiarkowane i normalne tryby życia.

Niebezpieczne są zwłaszcza genetyczne i rodzinne skutki pijaństwa, nawet jednorazowego. Nawet do 28 dni po upiciu się mogą nastąpić destruktywne zmiany dziedziczne w kodzie genetycznym, ponieważ alkohol paraliżuje działalność systemu nerwowego, od którego jest uzależniona właściwa synteza tego kodu. Powoduje to pojawienie się cielesnych a zwłaszcza duchowych zdefektowań cech i rozwoju dzieci (np. małokowatość). Alkohol jest również bardzo niebezpieczny dla młodzieży w okresie rozwojowym, bo wcześniej go hamuje, atakując nie tylko właściwy wzrost, ale przede wszystkim zdolności myślenia, woli i pamięci. Jest ona nadto powodem klęsk społecznych: widać jego skutki w naruszaniu bezpieczeństwa komunikacji drogowej oraz wzmo-

żeniu się nieszczęśliwych przypadków w zakładach pracy. Pijacy powodują liczne wyczyny awanturnicze i przestępcze (zabójstwa, krzywdę najbliższych osób w stosunkach rodzinnych). Narastanie pijaństwa jest miernikiem zdemoralizowania społecznego. W Polsce było to wyraźne za czasów saskich, gdy naród przeżywał wielkie „zapusty”, po których nastąpiła utrata niepodległości.

Uwagi duszpasterskie: Upicie się – z utratą nieprzytomności – jest poważnym wykroczeniem moralnym i stanowi materię grzechu śmiertelnego. Upicie się niepełne, a więc podchmilenie, jest zasadniczo materią grzechu powszedniego. Jeżeli przechodzi jednak w nałóg, może wywołać takie same skutki jak pełne upicie, i dlatego przechodzi w analogiczne niebezpieczeństwo moralne. Powstawanie nałogu jest możliwe przy względnie miernym użyciu alkoholu, które w poszczególnych przypadkach nie powoduje stanu odurzenia. Nie można być zatem pewnym, że nie popadnie się w nałóg pijąc tylko ograniczone jego ilości, bo nie znamy w tej dziedzinie dziedzicznych skłonności człowieka. Zwłaszcza dzieci rodzin pijackich powinny zostać pełnymi abstynentami, bo nawet niewielka dawka alkoholu może u nich obudzić wrodzony jego głód. Istnieje tu możliwość współdziałania w grzechu przez namawianie, przymuszanie, dawanie okazji, nielegalna sprzedaż alkoholu itd.

Spółczesność ma obowiązek – nawet dla własnego dobra – zwalczać pijaństwo wszelkimi środkami moralnymi i prawnymi. Ten obowiązek rozkłada się na ludzi zależnie od pozycji społecznej, zakresu uprawnień i odpowiedzialności za losy innych. Ruch abstynencji i umiarkowania w picu jest wielkim dziełem miłości bliźniego, czynem specjalnego miłosierdzia, pomocy społecznej i odnowienia obyczajowego. Powszechnego obowiązku abstynencji od napojów alkoholowych nie da się wyprowadzić ani z objawienia Bożego, ani z praktyki Kościoła, ani z racji naturalnych. Jednak ze względu na współczesne zagrożenia w tym zakresie trzeba w szczególny sposób akcentować i zalecać dobrowolne rezygnowanie z alkoholu w różnej postaci, i to z racji ascezy osobistej, miłości bliźniego i dobrego przykładu (nie wchodzi tu w grę użycie alkoholu w celach leczniczych, czy wino jako materia Eucharystii we Mszy św.). Nieraz istnieje indywidualny obowiązek abstynencji, opierający się na specjalnych racjach: chodzi o zwalczanie powstałego nałogu albo skuteczne duszpasterzowanie w środowiskach zagrożonych tą plagą. W pewnych przypadkach zakazane jest użycie alkoholu nawet w niewielkich dawkach, gdy wymaga tego: pełna przytomność w pracy zawodowej i nawet poza pracą (np. u kierowców), przykładowe prowadzenie życia i pełnienie funkcji wychowawczych (u księży i nauczycieli z uwagi na obowiązki stanu), czuwanie nad zdrowiem dziecka (u małżonków przed aktem ich pożycia, u matki przed urodzeniem dziecka lub w czasie jego karmienia).

Oprac. Ks. Proboszcz

Spróbuj to przemyśleć

MILCZENIE

- Dość! Mam ich naprawdę dość! Wszyscy w niebie wstrzymali oddech. Nikt nie widział nigdy dotąd tak zagniewanego Jezusa. To właśnie On grzmiącym głosem okazał swój boski gniew. -

Przez trzydzieści trzy lata przebywałem wśród ludzi, mówiłem im wielokrotnie, że czyny są tysiąc razy ważniejsze od słów. Dlatego zostałem ukrzyżowany. Tłumaczyłem na wszystkie sposoby, że to nie po słowach i pustych ceremoniach będą oceniali moich uczniów, ale po tym, w jaki sposób będą okazywać miłość. Prawie nikt tego nie zrozumiał! Głoszą kazania, śpiewają wzruszające hymny, uczestniczą w przejmujących nabożeństwach, ale tak mało czynią! - Co zamierzasz zrobić, Jezu? - spytał nieśmiało jakiś anioł. - Odbiorę im mowę... Jak to stało się z Zachariaszem, ojcem Jana Chrzciciela! Tak zdecydował Jezus i odebrał wszystkim chrześcijanom zdolność mówienia. Nagle w całym świecie wśród wszystkich wierzących w Chrystusa zapanowało wielkie milczenie. W pierwszym momencie ludzie zdumiali się. Wielu pobiegło do aptek, by kupić syrop i pastylki na ból gardła. Popyt na zioła i miód też był ogromny. Potem zaczęto się martwić, aż w końcu ludzie ogarnęło przerażenie. Jak mogli się modlić bez słów? Jak mogli powie-

darność, pociechę, współczucie i jedność. W wyniku przemyśleń doszli do prostego wniosku: „To, czego nie możemy wypowiedzieć słowami, możemy przekazać za pomocą czynów”. Wielu

tak właśnie sądziło. Wybitni mistrzowie słowa stali się spontaniczni i szczerzy, nauczyli się wyrażać siebie, posługując się spojrzeniem, uśmiechem, czułością, gestami dobroci.

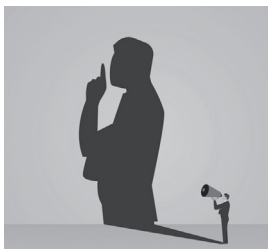
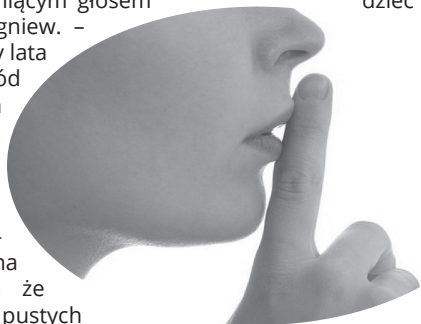
Na wydziałach teologicznych uniwersytetów otwarto stołówki i schroniska dla biednych

i bezdomnych. Również nauka katechizmu stała się radosna, przeplatana zabawą. Wielu czuło się zawstydzonych, wspominając, jak łatwo kłamało za pomocą słów. W niektórych gazetach ukazały się artykuły zatytułowane Patrzcie, jak oni się miłują! Coraz więcej ludzi uznawało taki sposób wyrażania wiary za bardzo interesujący. Przyciągała ich atmosfera przyjaźni, pokoju, prawdziwej gościnności, jaką oddychało się wśród uczniów Jezusa. Gdy po pewnym czasie Jezus zwrócił im możliwość posługiwania się słowami, byli niemal zasmuceni. W czasie wielkiego milczenia doświadczali, ile czułości jest w wierze chrześcijańskiej.

„Po tym poznali miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci. Jeśli ktoś posiadał namiętność

tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga? Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą!” (1J 3,16-18)

opracowała Grażyna Demska
(zaczerpnięte z opowiadań
Bruno Ferrero)



SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

WARTOŚCI CZY ANTYWARTOŚCI? CO PRZEKAŻEMY NASZYM DZIECIOM?

Jeśli nie wiesz, dokąd chcesz pójść – nie wiesz, dokąd dojdiesz. Jeśli nie wiesz, jak masz wychowywać dziecko – nie wiesz, co z niego wyrośnie. Gdy wokół słyszysz, że świat błyskawicznie się zmienia, daje nieograniczone możliwości rozwoju i dlatego powinniśmy poddać się postępowi – nie wierz w modne hasła i nowoczesne ideologie.

Właśnie teraz, w obliczu tych zmian, najłepsze, co możesz dać dziecku, to wyposażać je w system wartości oparty na dobrych prawach naturalnych i niezmiennych. Tylko tak wyposażone dziecko będzie w stanie rozpoznać antywartości, odróżnić dobro od zła...

Czy próbowałście ostatnio kupić abonent na telefon komórkowy? Albo telewizor na raty? Ile stron miała taka umowa, ile paragrafów, możliwości wyboru, ile decyzji trzeba było podjąć, rezygnując czy zgadzając się na dziesiątki opcji! A przecież chcieliście tylko kupić zwykły telefon.

Nowoczesny świat rzeczywiście oferuje nieograniczone możliwości. To raj wolności! Ale czy raj dobra? Jeśli zakup zwykłego telewizora na raty wymaga przestudiowania wielu stron umowy zapisanej maczkiem, to co powiedzieć o wychowaniu dziecka do dobrych wartości.

Nowoczesny świat także rodzicowi oferuje nieograniczone możliwości. Od rodzicielskich warsztatów przed narodzeniem dziecka, przez aplikacje typu „krokomierz spacerów z wózkiem” czy porady wychowawcze telewizyjnych pseudonauk, po pozostawienie dziecku decyzji, jakiej chce być płci. Wszak jest wolność wartości, każdy może być tym, kim zechce.

Ta wolność wartości, choć brzmi wspaniale, niesie ze sobą wiele antywartości. Przekazywanie doświadczeń wychowawczych między pokoleniami dziadków i ich dorosłych dzieci zastąpiły poradniki. Księgarnie uginają się od kolorowych książek, które mają poradę na każdy problem. A „wujek” Google to już kopalnia wiedzy – klikasz i masz gotową receptę. A babcia lub dziadek? Co oni wiedzą o współczesnym świecie? W telefonach rodzice mogą sobie zainstalować tysiące aplikacji – a to podgląd pokoju dziecka, krokomierz spa-



cerów, a to kalkulatory witamin, kalorii albo analizator emocji. Znow wystarczy kliknięcie i już panujemy nad wszystkim. W sferze psychicznej też można sobie łatwo poradzić – wystarczy obejrzeć program telewizyjny albo na YouTube zobaczyć, jak seksedukator tłumaczy konieczność istnienia 200 płci do wyboru. Bo nasze dziecko nie może przecież łamać własnego „ja”.

Czy w tym wszystkim są jednak wartości, te obiektywnie, niezmiennie dobre i pozytywne?

Czy wartością dla dzieci są życie i zdrowie, wychowanie przez rodziców, szkoła? Czy wychowanie w wartościach to zapewnienie dziecku pełnego i harmonijnego rozwoju z poszanowaniem jego godności i podmiotowości? A przed czym chronimy dzieci? Czy przed przemocą, wyzyskiem, demoralizacją, przestępczością, deprawacją, złym traktowaniem?

Wydawać by się mogło, że podział na wartości i antywartości jest tu jasny. Ale nowoczesny świat niszczy pozytywne wartości, nadając ich znaczenie antywartościom: nazywając aborcję prawem, a nie zabiciem bezbronnego; nazywając przejawem kultury wulgaryzmy na marszach wyuzdania, choć to demoralizacja młodzieży; nazywając – jak chcą eurokraci – „unijnym poświadczeniem rodzicielstwa” uznanie za rodzica każdego spośród tych 200 płci, choć nie ma on nic wspólnego z cudem poczęcia i narodzin.

Czy potrafimy się oprzeć antywartościom i ochronić nasze dzieci?

Ks. Mariusz

Symbolika liturgiczna

LITURGICZNE ŚWIĘTO ŚW. MARII MAGDALENY

Maria Magdalena należała do najbliższego grona uczennic Jezusa. Towarzyszyła Mu podczas nauczania, była obecna pod krzyżem, widziała składanego do grobu i spotkała Jezusa po Jego zmartwychwstaniu. Na jej misję w odniesieniu do naszego życia wskazuje kolekta z modlitwy mszalnej: „Boże, Twój Syn wybrał Marię Magdalenę na pierwszą zwiastunkę wielkanocnej radości, spraw, abyśmy przez jej wstawiennictwo i przykład głosili Chrystusa zmartwychwstałego i oglądali Go w Twojej chwale”. Świadczy to o tym, że Maria Magdalena wiernie i z miłością trwała przy Chrystusie i posługiwała Mu. Niech ta święta będzie dla nas wzorem, jak trwać przy Panu i jak w codzienności być Jego apostołem.

W tej liturgii wspominamy kobietę, która kochała Jezusa wiernie, także w sytuacji, kiedy opuścili Go Jego uczniowie, poza jednym uczniem Janem. Trzeciego dnia stała się apostołką zmartwychwstania Pana zanosząc tę dobrą nowinę zaleknionym uczniom. To postać szczególna. Wiemy, że została uwolniona od złego ducha, kochała swojego Pana, służyła Mu, była zasłuchana w Jego słowa i podjęła się misji głoszenia Dobrej Nowiny. Trzeba pamiętać, że w czasach Jezusa kobieta była uważana za niewiarygodnego świadka. Jezus właśnie kogoś takiego wybiera na pierwszego głosiciela prawdy o zmartwychwstaniu. Dzisiaj On wybiera na ewangelizatora każdego z nas. Pragnie uwolnić nas od złego, prowadzi do bliskiej relacji z sobą i wysyła do tych, którzy od nas chcą usłyszeć o tym, że Jezus żyje. Każdy z nas niezależnie od wykształcenia, jest powołany, by stać się świadkiem Pana Boga. Terenem naszej ewangelizacji są nasi najbliżsi, rodzina, sąsiedzi i znajomi. Właśnie do takiej ewangelizacji zachęca nas Kościół, pokazując św. Marię Magdalenę.

Psalm 63 wyraża najgłębszą tęsknotę ludzkiego serca: „Boże, mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza. Ciało moje tęskni za Tobą, jak ziemia zeschła i łaknąca wody” – śpiewamy z Psalmistą. Ta prastara pieśń tęsknoty za Bogiem została jakby dla Marii Magdaleny przygotowana,



„Połóż mnie jak pieczęć na twoim sercu”, a w drugim czytaniu „Miłość Chrystusa przynagła nas”. Miłość... słowo tak wielkie, jak wielkimi byli ludzie o sercach napełnionych miłością. Ta tęsknota jest darem, ponieważ otwiera nas na Tego, który jako jedyny może być jej spełnieniem. Dzięki liturgicznemu wspomnieniu św. Marii Magdaleny w środku lata nawiązujemy do wielkanocnych wydarzeń. Każdy czas jest dobry na spotkanie Nauczyciela, który wypowiada nasze imię i otwiera

nam serca, abyśmy widzieli nie tylko oczyma ciała. Jezus zna ból towarzyszący Marii Magdalenie po Jego śmierci, ale podprowadza ją do osobistego wyznania tego, co ją niepokoi.

Przepiękny i taki głęboko z serca płynący jest opis spotkania przy grobie. „Niewiasto czemu płaczesz?”, zapytała aniołowie, ona odpowiedziała: „Zabrano Pana mego i nie wiem gdzie Go położono”. Dopiero Jezus, kiedy zwrócił się do niej po imieniu: „Mario”, wówczas Go poznała. Kilkakrotnie w Biblii pada zdanie: „Znam cię po imieniu” (Wj 33, 12). Gdy zwrócił się do niej po imieniu wszystko stało się jasne. Ta sama miłość jednym słowem: „Mario!” przygarnęła i uczyniła ją spokojną już na zawsze po zmartwychwstaniu. Odpowiedź Marii jest bardzo ważna: „Rabbuni”, co znaczy: „Mój nauczycielu!”. Nie jeden z wielu, ale mój, mój jedyny. W Marii Magdalenie mogę dziś zobaczyć samego siebie, wyzwolonego z grzechu, odkupionego męką i śmiercią Jezusa- niewinnego Baranka, umiłowanego przez Niego i wezwanego po imieniu. Co odpowiem, gdy mnie zawoła po imieniu?

Dzień niezwyklej nadziei i nadzwyczajnego postannictwa, dzień świętej Marii Magdaleny. Płacząc pod krzyżem i przy grobie – teraz przeniknięta radością. Szukająca prawdy i miłości – teraz posłana do apostołów. Zatem także to dzień i naszej nadziei, nadziei na zwycięstwo nad złem, grzechem, szatanem, nadziei otwierającej się ku pełni życia i radości. Chciałoby się powiedzieć, że to dzień podsumowania Wielkanocy. Dziękujemy Panu za Jego miłosierdzie.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

MILUJĄCY BOGA

„Kto w bardzo małej sprawie jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny” (Łk 16, 10) mówi Jezus, dlatego warto zwracać uwagę na rzeczy drobne, codzienne i odwracać się nawet od z pozoru nic nie znaczących pokus. Chociaż pokusy wielkie są potężniejsze, to jednak drobne przerastają je liczbą, a zwycięstwo nad tymi drugimi może dorównać zwycięstwu nad wielkimi. Dużo pożytku może odnieść dusza z dobrej walki przeciw codziennym drobnym pokusom. Wiemy, że często nam trudno uniknąć choćby drobnego zagniewania, do którego powód przydarza się nam co chwila. „Nietrudno dochować mężowi lub żonie wierności co do ciała, ale niełatwo w pełni zachować im wierność co do serca. (...) Nietrudno nie kraść cudzego mienia, ale niełatwo go nie pożądać. Nietrudno nie mówić fałszywego świadectwa przed sądem, ale niełatwo nie kłamać w rozmowie”. Drobne pokusy ciągle dokuczają nawet tym, którzy żyją pobożnie i są mężni w dobrych postanowieniach. Dlatego trzeba byśmy się do walki z nimi przygotowali, „bo ile odniesiemy zwycięstw nad tymi drobnymi nieprzyjaciółmi, tyle drogich kamieni ozdobi koronę chwały, którą przygotowuje nam w niebie nasz Ojciec”. Kto z nas będzie się dobrze bronił przeciw pokusom małym, ten i nad wielkimi odniesie zwycięstwo. Drobne pokusy, jak na przykład: próżność, chęć podobania się, podejrzliwość, czy zazdrość, są jak owady, które wokół nas krążą, nie dając spokoju i nie sposób się od nich w pełni uwolnić. Kto trwóży się nimi, bo chociaż są natarczywe, nie mogą nam szkodzić, bylebyśmy trwali w postanowieniu służenia Bogu. „Nie rozprawiaj się i nie spieraj z tymi pokusami, ale wzbudzaj akty im przeciwne, a przede wszystkim akty miłości Bożej”. Jeśli udało się nam rozeznaczyć pokusę, to po wzbudzeniu aktu jej przeciwnego, ze spokojem zwróćmy się sercem do Jezusa ukrzyżowanego i w Nim szukajmy ratunku, całując Przenajświętsze Rany Jego nóg. Jest to najlepszy sposób zwyciężania nieprzyjaciela, zarówno w drobnych, jak i w wielkich pokusach, bo miłość Boża jest



najpotężniejszym lekarstwem przeciwko wszystkim wadom. Gdy przywykniemy uciekać się we wszystkich pokusach do Tego źródła i ogniska wszystkich cnót, nie trzeba się będzie nawet przysłuchiwać i zastanawiać, które z pokus nam dokuczają, ale gdy tylko

poczujemy niepokój, będziemy mogli go ukoić tym „wielkim lekarstwem, które jest dla szatana tak straszne, że ten, gdy tylko ujrzy, że jego pokusy pobudzają nas do aktów miłości Bożej, przestaje nas kusić”. Zwracajmy często uwagę na to, jakie namiętności panują w naszych duszach i gdy je odkryjemy, wtedy wybierzmy sposób życia całkowicie im przeciwny, zarówno w myślach, mowie i uczynkach. Jeżeli czujemy się skłonni do próżności, to rozmyślajmy wiele nad nędzą tego doczesnego życia i że jest ona niegodna szlachetnego serca. „Wypowiadaj się często przeciw próżności i choćby ci to przychodziło z trudnością, szczerze nią pogardzaj, bo tym sposobem już się zobowiążesz pod karą zawstydzenia do cnoty przeciwnej. (...) Oddawaj się na ile to możliwe uczynom pospolitym i pokornym, choćby ci to przychodziło z trudem; bo tym sposobem nawykнеш do pokory i osłabisz swą próżność tak bardzo, że gdy przyjdzie jej pokusa, ta twoja skłonność nie w tym już stopniu będzie jej sprzyjała i będziesz mieć większą siłę do jej zwalczania”. W przypadku skłonności do chciwości warto skłaniać swoje serce do czynienia uczynków miłosierdzia poprzez dawanie jałmużny potrzebującym i rezygnacji z ciągłego pomnażania własnego majątku. Należy raczej rozmyślać, że chciwość, czyni nas sługami rzeczy, stworzonych właśnie po to, aby nam służyły. W czasie pokoju, gdy pokusy do jakiegoś grzechu nie są natarczywe, spełniamy jak najwięcej cnót, grzechowi temu przeciwnych, jeżeli nie mamy do nich okazji, to szukajmy ich i znajdujemy. W ten sposób umocnimy swoje serce przeciw pokusom, nim przyjdą.

Na podstawie książki
Św. Franciszka Salezkiego pt. „Filotea”

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.
W miesiącu czerwcu w zbiórce po rodzinach zebrano kwotę

11 tys. 985 zł.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.
Obecnie spłacamy za już wykonane prace na zewnątrz kościoła i zbieramy środki na dalsze prace na zewnątrz kościoła i na wyposażenie prezbiterium.

BOŻE CIAŁO 08.06.2023



INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc sierpień



**„O abstynencję i ograniczenie w spożyciu alkoholu,
błogosławieństwo Boże dla pielgrzymów oraz pokój na Ukrainie.”**

Statystyka parafialna czerwiec 2023

Sakramentu chrztu udzielono 1 dziecku.
Do Pana odeszły 3 osoby.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15

www.chk.tcz.pl

tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie